

Z Gliwic do Katowic ekspresowym autobusem? Na razie – nie.

Gościem cyklu „Zadaj pytanie” przygotowywanego wspólnie przez Telewizję Gliwice i Informator Rynkowy był Henryk Szary, prezes PKM Gliwice.

- Co jakiś czas mówi się o tym, że Gliwice noszą się z zamiarem wystąpienia z KZK GOP.

- Ostatnio o tym nie słyszałem. Pamiętam jednak, że 2-3 lata temu w reakcji na niespełnienie pewnych logicznych decyzji prezydenta Gliwic, Rada Miasta podjęła uchwałę w sprawie wystąpienia z KZK GOP. Ostatecznie jednak się z tego wycofano.

- Jaka jest kondycja finansowa Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Gliwicach?

- Nie narzekamy. Na Śląsku znajdujemy się w czołówce firm przewozowych. W ubiegłym roku kupiliśmy 32 nowe autobusy. Proszę mi pokazać drugie takie przedsiębiorstwo. Proszę pamiętać, że jeden długi autobus kosztuje ok. miliona złotych, a krótki 720 tysięcy. Więc jeżeli by nas nie było stać, to byśmy ich nie kupili. W tej chwili przygotowujemy przetarg na kolejne 20 wozów, które w

przyszłym roku powinny pojawić się w Gliwicach. Za 8 miesięcy tego roku, zysk wyniósł 270 tysięcy złotych. Może to nie jest zbyt wiele ale my nie nastawiamy się wyłącznie na zysk.

- Czy w firmie PKM Gliwice udziałowcem jest ktoś z bliskich prezydenta Frankiewicza. Takie pogłoski można usłyszeć od pewnego czasu.

- Tego aż przykro słuchać. Jak na razie to żadna prywatna osoba nie może mieć udziałów w firmie PKM. Udziałowcy to 5 miast – Gliwice, Zabrze, Knurów, Zbrostawice i Gierałtów. Największym, z 87 proc. są Gliwice. Kiedyś Zbrostawice chciały sprzedać swoje udziały za 187 tysięcy ale chętny się nie znalazł.

- Jak sprawdzają się autobusy kursujące na linii A4?

- Na tę linię ruszyliśmy z marszu i chyba poszło nam dość dobrze. Zgłosiłem już do zarządcy

drogi, że na odcinku ul. Dolnych Wałów od strony ul. Wieczorka płyty są wypiętrzone i należy to poprawić. Uzgodniliśmy, że część prac wykona miasto a część Tramwaje Śląskie.

- Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska zapowiedział, że od przyszłego roku będzie współfinansował zakup autobusów hybrydowych. Czy gliwicki PKM wystąpi o takie dofinansowanie?

- Fundusz zapowiadał już różne rzeczy. Tak więc zobaczymy. Jak na razie przetestowaliśmy tylko 18 - metrową hybrydę Solarisa (obecnie jeździ w PKM w Sosnowcu). Chciałbym jeszcze sprowadzić na testy do Gliwic hybrydę 12-metrową firmy MAN lub Mercedes, jednak w najbliższym czasie nie będzie to możliwe. Taka hybryda kosztuje ok. 1,3 mln zł a zwykły autobus - 720 tysięcy. Jeżeli fundusz pokryłby tę różnicę w cenie, to chętnie do tego programu przystąpimy. Jeżeli jednak dopłata miałaby wynosić



Fot. ITV.GLIWICE.PL

100 tysięcy, to na zakup na pewno się nie zdecydujemy.

- Wiele pytań Czytelników odnosiło się do kwestii rozkładu jazdy i wielkości autobusów wysyłanych na trasy. Czy PKM Gliwice ma wpływ na te kwestie?

- Rozkład jazdy to domena organizatora, czyli KZK GOP. Co do taboru, typu, rodzaju to też pozostaje w ich gestii. Wszelkie uwagi dotyczące tych kwestii należy więc kierować pod ich adresem. My wysyłamy

na trasę to, co u nas zamówiono.

- Jaka jest możliwość wprowadzenia ekspresowego połączenia między Gliwicami i Katowicami?

- Rozważaliśmy taką możliwość. W tej chwili trasę Gliwice – Katowice obsługują trzy linie 6, 860 i 870, z Zabrze jeździ 7. Na pierwszy rzut oka takie ekspresowe połączenie autostradą wydaje się atrakcyjne. Jednak ze względu na budowę węzła autostradowego dostępny jest praktycznie jeden wjazd na

A4 z ul. Rybnickiej. Jest on bardzo obciążony. Druga przeszkoda to wjazd do Katowic. Na wysokości AWF oczekiwanie trwa nawet 30 minut. Tak więc w praktyce, to co nadrobimy na autostradzie stracimy na wjazdach. Proszę pamiętać, że zawsze ostateczna decyzja o wprowadzeniu nowej linii należy do organizatora, czyli KZK GOP.

**Rozmawiali
Nina Drzewiecka
(Informator Rynkowy)
Andrzej Wawrzyczek
(Telewizja Gliwice)**

Świat bez tajemnic

Jak wygląda sztuczne serce? Jak steruje się wojskowym działem? Jak grać na akordeonie? Co stanie się po połączeniu dwóch substancji? Na te i wiele innych pytań odpowiedzi udzielali naukowcy i specjaliści z wielu dziedzin podczas Dnia Nauki, który już po raz piąty odbywał się w Zabrzu.



18 września w centrum miasta, na skwerze przy ul. 3 Maja i św. Floriana stanęło specjalne miasteczko namiotowe, w którym 50 wystawców prezentowało swoją ofertę dla młodzieży w

postaci warsztatów, pokazów, doświadczeń i konkursów.

Organizatorzy - Fundacja Rozwoju Kardiologii i zabrzański Urząd Miasta przygotowali dla

odwiedzających liczne atrakcje naukowe i artystyczne. Przez 5 godzin młodzieży zabranie mogli nie tylko porozmawiać z naukowcami ale również uczestniczyć w pokazach i eks-



Nina Drzewiecka
nina@rynkowy.pl

perymentach.

Atrakcji było zresztą co niebiera: pokazy innowacyjnych rozwiązań z dziedziny mechaniki, robotyki i informatyki, historia badań kosmicznych, tajniki technik wojskowych, zasady udzielania pomocy przedmedycznej, sterowanie medycznym robotem czy prezentacja instrumentów muzycznych i rekwizytów scenicznych, to tylko niektóre z nich.

Uczestniczący w „Dniu Nauki” wystawcy pokazywali też w jaki sposób rzeczy codziennego użytku są dostosowywane do osób niewidzących i niesłyszących.

W założeniach organizatorów „Dzień Nauki” ma przybliżyć w sposób przystępny, ciekawy i interaktywny naukę, z którą spotykamy się na co dzień.

Patrząc na stoiska oblegane przez uczniów, trzeba powiedzieć, że cel udało się osiągnąć. Młodzi ludzie bardzo aktywnie uczestniczyli w prezentacjach i zadawali mnóstwo



Z „Dnia Nauki” zadowolona była również prezydent Zabrze, Małgorzata Mańka-Szulik, która odwiedziła wszystkie stoiska.

- Takie jest Zabrze - mówiła pani Prezydent. Zabrze potrafi pracować ale potrafi również pochwalić się tym co wypracowało. Dziś na tym placu zobaczyć można wiele instytucji i jednostek badawczych, wielu ludzi, którzy mają co pokazać. Chcemy, żeby mieszkańcy Zabrze i nie tylko, aktywnie w tych prezentacjach uczestniczyli i aby okazały się one dla nich przydatne. Władze samorządowe postanowiły wesprzeć imprezę organizowaną przez Fundację Rozwoju Kardiologii i po 5 latach „Dzień Nauki” wygląda właśnie tak. Najbardziej cieszy mnie, że młodzież aktywnie w nim uczestniczy. Widziałam autentyczne zainteresowanie na stoisku chemicznym, wiele ciekawości budziły polimery czy sztuczne serce.

bardzo konkretnych pytań.

- Początki tej imprezy były skromne - wyjaśniał Jan Sarana, dyrektor Fundacji Rozwoju Kardiologii. Kiedy na nasze Dni Otwarte, organizowane w Fundacji przychodziło ok. 50

osób, nie było problemu. Ale jak pojawiło się ich 150 - to okazało się, że wszystkich nie możemy pomieścić. Dlatego postanowiliśmy wyjść z imprezą na zewnątrz i we współpracy z miastem rozszerzyć jej formułę.